Cena 30 hal.

Adres wydawnictwa Kraków, Stradom 13 Nr telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr 174 455. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy. — Adres Redakcyi i Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie, także w poniedziałki.

Cena 30 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Król. Polskiem i Niemczech: mieś. . K. kwart. 20 K. W Krakowie mieś. 6.50 kwart. 19.50 K. z odnoszeniem do domu mieś. 8 K. kwart. 24 K. Cena ogłoszeń: 15 h. za 1 mm 1-szp. Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Przywozie koło Mor. Ostrawy. Tel. 211.

Rok I. Środa, 27. listopada 1918. Nr. 139.

Masakra w dzielnicy żydowskiej Lwowa.

Kraków, 26. listopada.

Nasz stały korespondent lwowski, który wczoraj t. j. w poniedziałek o godz. 7 rano opuścił Lwów, przywiózł nam szereg informacyi, które przejmują zgrozą i brzmią wprost nieprawdopodobnie.

Po trzydniowem zawieszeniu broni, od 18. do 20. b. m. włącznie, rozpoczął się w czwartek 21. b. m. o godz. 6. rano ostatni krwawy bój o Lwów. Dzięki posiłkom ze Zachodu i energicznej akcyi artyleryi — udało się Polakom w ciągu czwartku zdobyć wszystkie drogi wiodące do Lwowa a w dalszej konsekwencyi i samo miasto. Na drugi dzień, w piątek, w godzinach porannych wkroczyły do centrum miasta oddziały polskie, podczas gdy wojska ukraińskie cofnęły się ul. Żółkiewską na wschód w kierunku Żółkwi i Złoczowa. Radość ludności polskiej była bez granic. Samorzutnie przystrojono wszystkie domy w chorągwie o barwach narodowych. W dzielnicach polskich witano owacyjnie wkraczające wojska, wśród których widać było tu i ówdzie legionistki w mundurach wojskowych, raczono herbatą, mlekiem, chlebem i obsypywano kwiatami. Do godz. 10. rano panował wszędzie nastrój podniosły. Ludność polska wyległa na ulice, by hołd oddać wkraczającej armii.

Natychmiast w piątek rano, jeszcze w ciągu przedpołudnia, przybito na bramach domów w centrum miasta rozkaz mobilizacyjny, powołujący mężczyzn Polaków od 17. do 35. roku życia do bezzwłocznego zgłoszenia się pod broń.

Już o tej porze, t. j. w piątek przed południem, poczęto odczuwać, że gotuje się coś przeciw Żydom. Na ulicy padały słowa: »Przyszedł czas obrachunku z Żydami!« — kolportowano głośno wieści, iż w żydowskiej dzielnicy z domów żydowskich strzela się do Polaków. O tej też porze rozpoczęły się już

rozboje.

Bezzwłocznie udała się (w piątek o godz. 9. rano) deputacya żydowska do dra Ernesta Adama, jako reprezentanta Polskiego Komitetu Obywatelskiego, z prośbą o pomoc, a o godz. 11. zjawiła się u prezydenta miasta dra Stesłowicza druga deputacya żydowska z błagalną prośbą o natychmiastową ochronę, zwracając mu uwagę, iż pod jego okiem, w Rynku

rozbija się i rabuje sklepy żydowskie.

Wszelkie te przedstawienia były bezskuteczne.

Rozpoczęła się

regularna krucyata

przeciwko bezbronnej ludności żydowskiej. Żandarmerya zaczęła oczyszczać ulice pryncypalne z »niepewnych« elementów jak n. p. oficerów żydowskich, jakoteż oficerów austryackich. Co chwilę patrol żandarmeryi prowadziła na odwach »podejrzanych«, w przeważnej części ludzi zupełnie niewinnych.

Patrole z oficerami na czele obchodziły domy, wydając rozkaz otwierania bram (Ukraińcy zaprowadzili bowiem całodzienny obywatelski dyżur przy bramach ze względu na to, iż z niektórych domów strzelano z okien). Niedługo potem, w ślad tych patroli, szły zorganizowane oddziały osobników w mundurach legionowych, każdy oddział w liczbie 6 do 20 ludzi, — które obchodziły dom za domem, przeprowadzając

»rewizye«

rzekomo w mieszkaniach żydowskich i konfiskując pod grozą natychmiastowego zastrzelenia przedewszystkiem pieniądze.

Równocześnie podobne oddziały rozpoczęły systematyczne

plądrowanie

sklepów żydowskich. Granatami ręcznymi rozbijano żaluzye, na

przygotowane wozy

składano rabowany towar wraz z urządzeniem sklepów i wywożono go otwarcie w oczach całego miasta pod silną eskortą.

Koło Teatru miejskiego zamknięto kordonem przystęp do dzielnicy żydowskiej, a z głębi dzielnicy odbijały się echem w mieście salwy karabinowe.

W tym czasie, gdy w dzielnicy żydowskiej były już w toku plądrowania i rabunki, gdy sama dzielnica była zamknięta, odbyło się zebranie Polaków wyznania mojżeszowego, o którem »Kuryer lwowski« z dnia 23. b. m. pisze co następuje:

Wczoraj w piątek o 3. godz. pop. odbyło się w sali Izby handlowej zebranie żydowskie, któremu przewodniczył rektor dr. Beck. Przybyło około 150 przedstawicieli różnych sfer. Przew. podał do wiadomości, że nie mając możności porozumienia się z szerszem gronem, przedwczoraj razem z 5 panami na ręce posła Adama złożył oświadczenie imieniem Polaków m. w. solidaryzujących się z całem społeczeństwem, dziś może to tylko powtórzyć i wzywa obecnych, by się ukonstytuowali w mały na razie komitet, który natychmiast przystąpi do pracy dla usunięcia pewnych nieporozumień. Po przemówieniu pp. Feldsteina, Szenkera, Aszkenazego, Chajesa i Herzstala uproszono p. rektora Becka, by wszczętą przed paru dniami, a ze względów technicznych dotychczas nie dającą się przeprowadzić akcyę w najbliższych godzinach znów rozpoczął, co rektor Beck obiecał uczynić. — Zebranie miało charakter b. poważny, obecnego na sali szpicla wyproszono, a z różnych stron domagano się rezygnacyi dotychczasowego prezydyum kahału, które się okazało zbyt słabem. Do komitetu obszernego zapisało się kilkudziesięciu obywateli m. w.

Noc z piątku na sobotę była

straszna.

Wiele ofiar w ludziach padło podczas tej nocy, okażą dni najbliższe. Faktem jest, że nawet Polaków wyznania mojżeszowego wzruszyły okrucieństwa dnia i nocy piątkowej, tak że w sobotę rano udała się ich delegacya do brygadyera Roji, który w dzień wkroczenia wojsk polskich do Lwowa objął komendę nad miastem i nad obszarem byłej lwowskiej komendy wojskowej.

O tem posłuchaniu pisze »Kuryer lwowski« z 24. b. m.:

Brygadyer Roja przyjął w sobotę o godzinie 11 rano delegacyę żydowską, w skład której wchodzili pp. adw. Parnas i Wasser, jako prezydyum kahału i p. Chajes, prezes żyd. klubu mieszczańskiego. Delegaci przedstawili obraz zniszczenia, jaki w szczególności w ulicach przedmieścia żółkiewskiego spowodowali umundurowani bandyci, rabujący sklepy i wpadający także do mieszkań prywatnych. Działo się to przez całą noc z piątku na sobotę, oraz w sobotę rano. Brygadyer Roja wyraził swój głęboki żal i oburzenie z powodu tych wypadków, tem smutniejszych że tym bandom przewodzą różne umundurowane indywidua zbrodnicze, nie mające ani z wojskiem polskiem, ani z Legionami nic wspólnego. Jeszcze w piątek w nocy wydał on w tej sprawie rozkaz do wojsk, nakazujący najostrzejsze zarządzenia.

Niezależnie od tego rozkazu wojskowego, równającego się zaprowadzeniu sądów doraźnych, brygadyer Roja w obecności delegacyi wydał w krótkiej drodze stosowne rozporządzenia wojskowe, które mają na celu zapobieżenia dalszym rabunkom.

W ciągu dnia nastąpił już cały szereg aresztowań i jest uzasadniona nadzieja, że smutne te nad wyraz wypadki już się nie powtórzą.

Niestety nie spełniły się wyrażone nadzieje, gdyż nadal, bez przerwy, trwały rabunki w jasny dzień w oczach publiczności, i to nie tylko w samej dzielnicy żydowskiej, z której ciągle słychać było salwy karabinowe, ale nawet i w centrum miasta, gdzie n. p. w sobotę o godz. pół do 1. splądrowano sklep bijuteryi Zippera w Rynku. Splądrowano również sklep Gabryela Starka, wychrzczonego Żyda, na pl. Akademickim, Stanbera na pl. Maryackim, jakoteż wszystkie sklepy żydowskie przy ul. Karola Ludwika, — nie mówiąc naturalnie o dzielnicy żydowskiej, w której wogóle niema sklepu żydowskiego niesplądrowanego.

Grabieże odbywały się według następującego systemu: Patrole otaczały dany sklep półkolem, gdzieniegdzie widać było i karabin maszynowy; przed sklep zajeżdżały fury, tu i ówdzie auta; rozbijano sklepy granatami ręcznymi lub też wycinano szablami w żaluzyach prostokąty, przez które dostawano się do wnętrza, skąd wynoszono nie tylko towary, ale i kompletne urządzenia. Kawiarnię »Abbazia« przy ulicy Karola Ludwika ogołocono w zupełności; rozbito szybę wystawową i wyniesiono dosłownie całe urządzenie. Pozostały piec rozbito i zniszczono. Z kawiarni »New York«, naprzeciw Teatru miejskiego, wyniesiono płyty marmurowe ze stolików i na trotuarze rozbito. Świadczy to o tem, iż nie tylko cele rabunkowe kierowały ekscedentami, lecz żądza zniszczenia dobytku żydowskiego.

Stwierdzić należy, iż wielu Polaków, przypatrujących się tej bezmyślnej i bezorzykładnej grabieży, z oburzeniem zwracało się do pogromczyków, nawołując ich, by nie plamili honoru Polski tak barbarzyńskimi czynami. Ekscedenci odpowiadali, iż w nagrodę za zdobycie Lwowa pozwolono im przez 48 godzin Żydów plądrować.

W dzielnicy Łyczakowskiej, jak n. p. przy ul. Glinianskiej, — a więc w okolicach o większości katolickiej — jakaś czarna ręka oznaczała domy, w których mieszkali Żydzi, znaczkami »Ż. R.« (Żydów rabować?). Ponadto udawały się patrole do dozorców domów, którym pod grozą zastrzelenia rozkazywały podać mieszkańców żydowskich.

W sobotę po południu

smugi dymu,

które już w ciągu przedpołudnia dały się zauważyć ponad dzielnicą żydowską, poczęły się kłębić coraz bardziej, a wieczorem widać było, zwłaszcza nad placem Krakowskim,

buchające płomienie.

Polacy, mieszkający w pobliżu dzielnicy żydowskiej, opowiadają o strasznych scenach, jakie się tam rozgrywały. Tak na placu Krakowskim jakoteż w zaułkach żydowskich zamknięto — jak opowiadają świadkowie, — cały szereg domów, wyłącznie przez Żydów zamieszkałych,

nie wypuszczano

mieszkańców,

bomami wojskowymi

wzniecano w tych domach pożar, a do usiłujących ratować gołe życie

strzelano.

W ten sposób

spaliła się żywcem

— jak słychać — niestwierdzona dotychczas liczba osób. W niedzielę rano naliczono na pl. Gołuchowskich około

30 zwęglonych trupów żydowskich,

wydobytych do owej chwili z pod zgliszcz.

W okolicy w ul. pod Dębem, naliczono do owej chwili

200 trupów trupów żydowskich.

Są to zabici w tej części dzielnicy podczas obu dni masakry.

Na ogół nie da się liczbę ofiar żydowskich wogóle jeszcze ustalić, ponieważ przystęp do ulic nawiedzonych nieszczęściem był w niedzielę dla Żydów połączony z niebezpieczeństwem życia. Wedle jednej wersyi liczba ofiar już naliczonych sięga 600. Inni twierdzą, że jest ofiar z n a c z n i e więcej.

O rozmiarach katastrofy można sobie wyrobić jako takie wyobrażenie z następującego opisu w »Kuryerze lwowskim« z dnia 25. b. m.:

W sobotę podczas niecnego plądrowania sklepów przeważnie w dzielnicy żydowskiej, powstał pożar na pl. Krakowskim i w sąsiednich domach. Pożar został niezawodnie podłożony przez szumowiny przedmiejskie, które skorzystały z sytuacyi, jaka wytworzyła się w dniach ogólnej paniki i braku zupełnej organizacyi służby bezpieczeństwa publicznego i bezkarnie grasowały przez dłuższy czas zanim karne oddziały wojska polskiego zajętego przy wypędzaniu wojsk ukraińskich mogły w odpowiedniej sile wkroczyć i zapobiedz dalszym napadom i rabunkom.

Do rozszerzenia pożaru przyczynił się fakt, że lwowska straż pożarna posiada bardzo szczupły zastęp strażaków, który bez wytchnienia pracuje od nocy na piątek, ogień szerzył się w starych domach z taką gwałtownością, że niepodobna go było stłumić. W sobotę pod wieczór fale płomieni zalewały domy, położone po północnej stronie pl. Krakowskiego i w sąsiednich ulicach, w których mieści się »ghetto« żydowskie.

Niektóre domy spłonęły aż do piwnic. Spaliły się dwa domy modlitw, z tych jeden bardzo stary, duża liczba domów i sklepów z rozmaitą starzyzną, ubraniami itp. Jakaś zbrodnicza ręka podpaliła w nocy na niedzielę koło godz. 11. postępową synagogę na Starym Rynku, jednak energiczny ratunek straży pożarnej uratował budynek i piękne jego urządzenie od zniszczenia. Nadpaliły się trochę »thory« bardzo wartościowe, uszkodzony dach, lichtarze itp.

W wspomnianych ulicach przedstawia się straszny obraz zniszczenia. Setkom mieszkańcom spalił się zupełnie cały dobytek. Szkody są olbrzymie. W niektórych domach przeznaczonych już na zagładę z powodu niemożności ratowania ich, buchały płomienie jeszcze wczoraj w południe, a tliły gruzy do późnego wieczora.

Nieszczęśliwym pogorzelcom, którzy nie mają dachu nad głową, udzielił zarząd miasta chwilowego przytułku w budynkach szkolnych.

Wedle dotychczasowych relacyi, spłonęło

60 domów żydowskich,

niektóre aż do fundamentów. Ponadto spłonęły

2 bóżnice,

a mianowicie tempel postępowy przy ul. Żółkiewskiej i t. zw. stara bóżnica, 600-letni zabytek architektoniczny przy ul. Bóżniczej oraz bet-hamidrasz. Całego szeregu wersyi o szczegółach spalenia tych bóżnic, udaremnienia akcyi ratunkowej itd., jako nieskontrolowanych, nie podajemy. Notujemy też nieskontrolowane pogłoski o zaszłych pogwałceniach kobiet żydowskich.

Szkoda materyalna idzie w miliony.

Ilość ludzi bezdomnych dochodzi do

10.000.

Mimo kilkakrotnych interwencyi u czynników miarodajnych — o których już wyżej wspominaliśmy — oraz niezliczonych interwencyi poszkodowanych u poszczególnych wpływowych osobistości polskich — do niedzieli rano wydaną była ludność żydowska rabującym, palącym i mordującym bandom. Dopiero w niedzielę rano, gdy i katolickie sklepy zaczęto plądrować, pojawiło się na murach miasta następujące ogłoszenie sądów doraźnych (z datą sobotnią, rozlepione jednak dopiero w niedzielę rano):

Ogłoszenie.

Z dniem dzisiejszym zostają wprowadzone we Lwowie i okręgu sądy doraźne.

1. Każdy przychwycony na rabunku, grabieży i gwałtach będzie postawiony przed sądem doraźnym. Sąd ten nakładać będzie tylko karę śmierci.

2. Każdy stawiający z bronią w ręku opór patrolom wojskowym prowadzonym przez oficera będzie rozstrzelany na miejscu.

Lwów, dnia 23. listopada 1918.

Czesław Mączyński w. r.

To ogłoszenie sądów doraźnych, które pociągnęło za sobą zaraz w niedzielę rozstrzelanie 3 bandytów, położyło na razie kres masakrom i grabieży.

Żydostwo lwowskie nawiedziła okropna katastrofa! Jest obowiązkiem Żydów całego świata, pospieszyć z pomocą tysiącom ludzi, pozbawionym dachu, mienia i jakichkolwiek środków do życia. Należy wszcząć natychmiast akcyę ratunkową! Zabitym nie można więcej pomódz, pomóżmy przynajmniej zostałym jeszcze przy życiu!

Od władz polskich wojskowych i cywilnych domagamy się bezzwłocznego wdrożenia śledztwa i surowego ukarania w s z y s t k i c h winnych.

„W sprawie żydowskiej."

Przedrukowujemy poniżej z lwowskiego »Wieku nowego« z 24. b. m. artykuł dra Tobiasza Askenazego, jednego z prowodyrów asymilacyi. Oby głęboko odczute, rozumne i uczciwe słowa naszego wroga politycznego znalazły echo w społeczeństwie polskiem!

Red. »N. Dz.«

Od jednego z najpoważniejszych obywateli lwowskich i przywódców ruchu asymilatorskiego wśród Żydów, otrzymaliśmy uwagi, które umieszczamy tu n a r a z i e bez komentarzy. Do sprawy tej, niesłychanie doniosłej dla naszego społeczeństwa wrócimy jeszcze w stosownej chwili kiedy uspokojenie wzburzonych dusz umysłów pozwoli na omawianie nawet tak drażliwych kwestyi sine ira et odio.

Redakcya »Wieku Nowego«.

Jako żyd, który od najmłodszego dzieciństwa stał niezłomnie przy sztandarze polskim, zwracam się dziś w tej tak ciężkiej i poważnej chwili dla całego społeczeństwa polskiego z wezwaniem do czynu, któryby położył tamę tej fali zniszczenia i powstrzymał łunę barbarzyństwa, jaka zapanowała nad Lwowem.

Odzywam się do sumienia i rozumu tylu tysięcy najszlachetniejszych, osobiście mi bliskich polaków, których myśli i uczucia są mi znane jak moje własne, odzywam się do kwiatu inteligencyi polskiej, do zorganizowanych stronnictw polskich, do rozumnego mieszczaństwa lwowskiego, a zwłaszcza do stronnictwa narodowo-demokratycznego i socyalistycznego, które objąwszy faktyczną władzę na ziemiach polskich, są i będą odpowiedzialne wobec świata i wobec przyszłości za to wszystko, co się stało i co się dzieje.

Tu nie wystarczą odezwy ani przemowy, potrzeba c z y n u, któryby z odzie koniec położył. Lud lwowski jest dobroduszny i łatwo da się sprowadzić i kierować. Potrzeba tylko woli kierowania go

ku dobremu i odrobiny energii i celowej na to skierowanej pracy.

Tej się domagam od czynników, które wzięły ster rządu w swe ręce.

To samo jednak sprawy nie załatwi. Musi się w końcu raz usunąć jedną z ważnych bardzo przyczyn tej ropiącej ciągle rany.

Za taką uważam, odmówienie żydom prawa do własnej narodwości.

Nie można w żaden sposób rzeczy tak stawiać, że żyd w tym kraju musi być Polakiem albo Rusinem. To wielkie kłamstwo musi być usnnięte. Olbrzymia masa ludu żydowskiego nie jest i nie chce być ani polską ani ruską; ona jest żydowską i chce nią pozostać.

Z tym faktem musimy się liczyć, musimy go uznać.

Wprost wierzyć się nie chce w tego rodzaju pomieszanie pojęć i w możliwość takich faktów, iż każda chwilowa linia bojowa we Lwowie czy w kraju ma o tem decydować, czy dany osobnik żydowski może być przymusowo rekrutowanym do wojska polskiego czy do ruskiego, — w chwili gdy te dwa wojska są we wzajemnej walce.

Rozważcie tylko na chwilę całą potworność tej sytuacyi.

Jeden brat bawi chwilowo w ulicy Leona Sapiehy, gdzie go biorą Polacy przymusowo do walki z Rusinami, drugiego, bawiącego w Rynku mieliby tem samem prawem możność przymusowego asenterowania Rusini, do walki z Polakami.

Do czego to wiedzie? Czy tak ma wyglądać zasada samostanowienia narodów. — Czy można też żądać od żydów lwowskich z tej całej nieszczęśliwej tak gruntownie »uregulowanej« trzeciej dzielnicy, ażeby szli w szeregi tych ugrupowań i związku co je w tych dniach ostatnich otoczyły błogosławieństwami swej opieki?

Żądam w imię wszystkich praw boskich i ludzkich uznania narodowości żydowsk. i przyznania wszystkim żydom naszego kraju prawa samostanowienia swej przynależności narodwej. To usunie ważne źródło konwencyonalnego często obłudnego, często nieświadomego kłamstwa, które zatruwa nasze życie publiczne.

Dr. Tobiasz Askenase.

KRONIKA

Kraków, 27. listopada

— **Nie wolno mówić telefonem po żydowsku.** O drastycznym fakcie brutalnego ucisku »językowego« donosi nam jeden z krakowskich obywateli. Pan ów rozmawiał telefonicznie z Bochnią — po żydowsku. Po chwili rozmowę mu przerwano z oświadczeniem, że jest rozporządzenie, zakazujące »mówić po żydowsku« telefonem.

Osobliwe rozporządzenie! Tego rodzaju pogwałcenie wolności słowa — byłoby skandalem w najbardziej zacofanem społeczeństwie — a czem ono jest w państwie polskiem, demokratycznem i odrodzonem?

Wiec żydowski w sprawie zwalczania lichwy. W sprawie walki z lichwą towarową i żywnościową odbyło się w w niedzielę — jak już wczoraj donieśliśmy — przy tłumnym udziale obywatelstwa żydowskiego zgromadzenie w sali teatru żydowskiego, urządzone staraniem Zjednoczonego komitetu żydowskiego. — Zgromadzenie miało przebieg bardzo poważny i zadokumentowało dobitnie, że ogół społeczeństwa żydowskiego potępia jak najostrzej wszelki wyzysk paskarstwo czy to pochodzenia chłopskiego czy miejskiego; zgromadzenie dowiodło, że ogół Żydów ugina się pod jarzmem strasznych cen za artykuły niezbędnej potrzeby w tym stopniu, że tylko organizacya walki z paskarstwem i łączne wysiłki wszystkich mogą nieznośne stosunki sanować i ulżyć nędzy.

Dr. Gross przedstawił stan drożyzny, ale umieniony mimo »pokoju« — ale tem groźniejszy dla społeczeństwa, że stosunki komunikacyjne, stos. bezpieczeństwa, brak dostatecznie silnej władzy oraz falangi bezrobotnych — zdemobilizowanych powiększają grozę sytuacyi.

Zaradzić może tylko zorganizowanie obywatelskiej kontroli publicznej w miejsca niedostatecznej siły władz.

P. Dr. Thon w wymownych słowach owianych szczerą troską o dobro materyalne i moralne żydostwa zaznaczając z naciskiem, że paskarstwo jest ogólnym chorobliwym objawem »wojennym«, podniósł konieczność zwalczania tej anomalii u siebie. »Naród żydowski musi być czysty. W chwili, kiedy ogół cierpi skrajną nędzę, nie mogą jednostki zdeprawowane myśleć tylko o pomnażaniu nieprawych zysków. — Należy zwalczać paskarstwo własne, aby zbrodnie jednostek nie ściągnęły odium na cały naród. Imieniem Ż. P. S. D. przemawiał p. Blum, imieniem partyi »Poale-Syon« p. Halpern, im. stow. kupców p. Leistner. Wszyscy mowcy domagali się najenergiczniej radykalnej walki z paskarstwem w duchu przedłożonej rezolucyi.

Po przemówieniach p. Wallacha (na temat »paskae mieszkaniowego) oraz p. Dembitzera, który w płomiennych słowach piętnował wyzysk paskarski oraz zgubną politykę klik kahalnych, uchwalono jednomyślnie odłoszoną przez nas [illegible] rezolucyę.

— **Zakaz rewizyi w domach prywatnych.** Komenda Miasta wydała następujący rozkaz: Zdarzają się wypadki, iż czynniki niepowołane, przestępcze, pod pozorem patroli wojskowych wchodzą do mieszkań prywatnych, dokonując najrozmaitszych rewizyi i kradzieży.

Wobec tego nakazuje się ogłaszać codziennie w rozkazach dziennych aż do odwołania, że zarówno patrolom wojskowym, jak i pojedynczym żołnierzom czy oficerom niewolno w żadnym wypadku dokonywać rewizyi w domach prywatnych.

Wszelkie wykroczenia w tym kierunku zostaną jaknajsurowiej ukarane.

Rewizye w domach prywatnych przeprowadzać może tylko policya, legitymując się uprzednio stosownym rozkazem.

— **Sekcya opieki nad uchodźcami pogromowymi** w Krakowie w lokalu »Ezry«, Krakowska 43, ma zgłoszonych wielu rzemieślników z pośród uchodźców a w szczególności stolarzy, malarzy, lakierników, szklarzy, zecerów, chłopców i dziewcząt sklepowych oraz wielu pomocników handlowych i uprasza usilnie o zgłaszanie płatnych zajęć dla tychże.

— **Deputacya P. K. L. do Pragi.** Z ramienia P. K. L. wyjadą do Pragi pp. Tetmajer, Bawarowski, Doerman i reprezentant Rady cieszyńskiej celem omówienia nie cierpiących zwłoki spraw bieżących.

— **Ochrona obywateli polskich w Berlinie.** Do prezydyum P. K. L. wpłynęło pismo poselstwa polskiego w Berlinie z prośbą o zaopiekowanie się Polakami z byłego zaboru austryackiego, którymi dotąd zajmował się austryacki konsulat. Sprawa będzie załatwiona przychylnie za pośrednictwem przedstawiciela P. K. L. w Wiedniu, byłego ministra Gałeckiego.

— **Austr. ustawa ubezpieczeniowa.** Na plenarnem posiedzeniu w dniu 25. b. m. P. K. L. uchwaliła: aż do merytorycznego uregulowania ustawodawstwa ubezpieczeniowego polskiego odracza się na czas nieograniczony wejście w życie ustawy austryackiej o umowie ubezpieczenia z dnia 23. grudnia 1917, Nr. 501, Dz. p. p., a to tak tych postanowień, jakie od dnia 1. stycznia 1919 miały wejść w życie, jak też i tych, które obowiązują od chwili ogłoszenia tej ustawy.

Równocześnie uchyla się oparte na tej ustawie rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa sprawiedliwości z dnia 24. grudnia 1917, Nr. 502, Dz. p. p. oraz rozporządzenie tychże ministerstw z 24. grudnia 1917, Nr. 503, Dz. p. p.

— **W sobotę, dnia 31. b. m.** odbędzie się w lokalu stow. »Syon«, Stradom 13, zgromadzenie na podst. § 2 ust. o zgrom. z porządkiem dziennym: »Przyszłość narodu żydowskiego«. Referent dr. Ignacy Schwarzbart. Początek o godz. 7-mej wieczorem.

— **Obniżenie cen mięsa.** Jak się dowiadujemy, ma wkrótce nastąpić we wszystkich jatkach miejskich potanienie cen mięsa.

— **Ceny maksymalne świec.** Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 23. listopada b. r. maksymalna cena świec w handlu częściowym wynosi za 1 kg 4.40 K. Przy sprzedaży w ilościach mniejszych niż 1 kg cena jest następująca: za 1 sztukę wagi 1/16 kg 28 hal., za 1 sztukę wagi 1/32 kg 14 hal., za 1 sztukę wagi 1/64 kg 7 hal.

— **Aresztowanie bandytów.** W Ludwinowie aresztowała patrol wojskowo-policyjna 20 bandytów, uzbrojonych w karabiny. Bandyci ci właśnie byli zajęci poszukiwaniem odpowiedniej »roboty«.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

We środę, 27. listopada: »Dwie blizny« Fredry i »Obowiązek« Lavedana.

We czwartek, 28. listopada: »Wachlarz Lady Windermere« Wildea.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

We środę, 27. bm.: »Domek trzech dziewcząt«

We czwartek, 28. bm.: »Wujaszek Alfons«, »Chłopi arystokraci« i »Wesele w Ojcowie«.

Z kraju.

»**Izraelitische Allianz« dla ofiar pogromowych w Galicyi.** »Wiener Morgenzeitung« donosi: Sekretarz »Izraelitische Allianz« we Wiedniu, dr Kaminka, który udał się do Krakowa i Tarnowa celem zorganizowania akcyi zapomogowej dla galicyjskich ofiar pogromowych, wrócił do Wiednia i przesłał nam następujące sprawozdanie: »Allianz« wręczyła 50.000 kor. jako pierwszą zapomogę tamtejszemu komitetowi celem ulżenia nędzy ofiar pogromowych. Dr. Kaminka przyrzekł w imieniu »Allianz« dalszego wsparcia pieniężnego. Odbył on również konferencyę z prezesem Komisyi Likwidacyjnej, hr. Lasockim, przyczem w imieniu »Allianz« ostro zaprotestował przeciwko pogromom i żądał natychmiastowej pomocy dla wszkodzonych ofiar. Hr. Lasocki zapewnił dra Kaminkę, że P. K. L. wszelkimi środkami dąży do stłumienia pogromów i obiecał również, że wszyscy uchodźcy pogromowi i inni, którzy ucierpieli z powodu ekscesów, będą otrzymywali państwową zapomogę w kwocie 2 koron dziennie. Prezes P. K. L. obiecał zająć się również sierotami galicyjskich uchodźców w Nikolsburgu, które tamtejszy zarząd chce teraz odesłać do domu. Dzieci te pozostaną jeszcze narazie przez krótki czas w Nikolsburgu, gdzie otrzymują państwową zapomogę uchodźczą, aż nie utworzą dla nich w Galicyi stałych domów dla sierot.

W Tarnowie dr. Kaminka wręczył komitetowi dla ofiar pogromowych z Brzeska, Kolbuszowej, Rozwadowa i Mielca 20.000 koron i również tutaj przyrzekł starać się o dalsze poparcie. Oprócz tego przeznaczył specyalnie dla ofiar pogromowych w Brzozowie 5000 kor. Dr. Kaminka starał się również o to, aby zapomoga, jaką przyrzekła P. K. L., została wręczona komitetowi żydowskiemu.

— **Przygotowania do kongresu żydów w Polsce.** Z powodu ostatnich wydarzeń politycznych w Polsce centralny komitet organizacyi syonistycznej w Polsce ogłosił się w permanencyi i odbywa po kilka posiedzeń dziennie, na których omawia żydowskie i ogólne zajścia aktualne na polu politycznem i społecznem. Komitet szczególnie zajmuje się pracą przygotowawczą dla zwołania przedkonferencyi i zjazdu żydowskiego, który ma powołać do życia narodową reprezentacyę ludności żydowskiej w Polsce. Na jednem z ostatnich posiedzeń komitet zajął się sprawą przedsięwzięcia odpowiednich środków celem zmuszenia żyd. zarządu gminnego do ustąpienia, (co się też w międzyczasie stało). Omówiono również sprawę formy prowizorycznego zarządu gminy żydowskiej, któryby przeprowadził demokratyczne wybory do nowego zarządu.

Reorganizacya gminy żydowskiej w Warszawie. Pod tym tytułem donosi »Monitor Polski« z 21 bm.: W ostatnich dniach odbył się szereg narad wszystkich stronnictw żydowskich, zwołanych z inicyatywy Organizacyi Syonistycznej, w sprawie reorganizacyi Gminy żydowskiej. Wskutek zdekompletowania Zarządu Gminy sprawa przeprowadzenia nowych wyborów i utworzenia prowizorycznego zarządu wymaga natychmiastowego załatwienia, niezależnie od kwestyi ogólnej reorganizacyi gmin.

W naradach wzięły udział wszystkie partye i ugrupowania żydowskie, które podczas niedoszłych wyborów do Gminy wystawiły własne listy. Na naradach tych przyszło do międzypartyjnego porozumienia w sprawie utworzenia Komisyi, która ma opracować ordynacyę wyborczą, przyczem ustalono jako zasadę pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze bez różnicy płci. W sprawie prowizoryum narady trwają nadal.

Wkołach żydowskich nie wątpią, iż Ludowy Rząd Polski przyjmie do wiadomości sprawę utworzenia powyższej Komisyi i przeprowadzi wybory do Gminy według ordynacyi, która zostanie przez Komisyę tę opracowana, gdyż będzie ona wyrazem woli wszystkich żydowskich partyi i ugrupowań, nie wyłączając socyalistycznych.

(Uw. Red. »N. Dz.«: A co się właściwie dzieje z kahałem krakowskim? Postawione mu 3-dniowe ultimatum już dawno minęło — a sprawa ciągle nie załatwiona. Czy zajmuje się wogóle ktoś tą kwestyą?)

— **Polscy socyaliści nie chcą współpracy z żydowskimi robotnikami.** Z Warszawy donoszą: P. P. S. (prawica), która ma zapewnioną większość w mającej dojść do skutku międzypartyjnej radzie robotniczej jest przeciwko dopuszczeniu przedstawicieli żydowskich narodowych organizacyi robotniczych do udziału w tej radzie.

Także z Lublina donoszą nam o podobnem postępowaniu polskich socyalistów. W tamtejszej radzie robotniczej zasiadali również Żydzi, a mianowicie przedstawiciele »poale-syonistów« i »bundzistów«. Na posiedzeniu komitetu wykonawczego z dnia 15. b. m. przedstawiciele P. P. S. (frakcya) oświadczyli, że czyni się im ostre zarzuty z tego powodu, że rada robotnicza jest wspólną i dla Żydów i dla Polaków. Ponieważ zaś polscy robotnicy są jeszcze narazie antysemicko usposobieni, przeto ich przedstawiciele nie chcą wykonywać prac publicznych razem z Żydami. Wobec tego przedstawiciele żydowskich stronnictw robotniczych wystąpili z Rady.

— **Położenie Żydów w Lubelskiem i na Chełmszczyźnie.** »Lubl. Tugblat« donosi o nader wrogiem traktowaniu ludności żydowskiej w Lubelskiem i na Chełmszczyźnie przez tamtejsze władze. Żyd. Rada Narodowa w Lublinie, do której zewsząd się zwracają po pomoc, jest bezsilna.

— »**Kromje jewrejew«.** Za przykładem Lublina poszła i Warszawa, gdzie również usuwają żydowskich uczniów ze szkół polskich, narazie tylko z wyższych klas. Usuwanie Żydów idzie zatem z góry...

Ze świata.

— **Węgierski rząd ludowy za uznaniem narodowości żydowskiej na Węgrzech.** Na [illegible] krajowym Żydów węgierskich węgierski minister rolnictwa, Buza, oświadczył m. i.: Węgierskie żydostwo może być dumnem z tego, że tworzy odrębny naród. Jestem przekonany, że przyznawanie się Żydów do własnej narodowości nie zawiera żadnych tendencyi antywęgierskich.« W tym samym duchu przemawiał sekretarz stanu dr. Johas Nadl.

Rumuni na Bukowinie. Gazety donoszą, że rumuński król Ferdynand zamianował Flondora przewodniczącym ministrów dla Bukowiny.

— **Żydowskie Zgromadzenie Narodowe na Ukrainie.** Kijów. W niedzielę, dnia 3. listopada zostało otwarte w Kijowie Żydowskie Zgromadzenie Narodowe dla Ukrainy, składające się z delegatów nowych gmin, wybranych na demokratycznych zasadach. Większość delegatów stanowią syoniści. Pierwszym punktem porządku dziennego były: »Nasze zadanie na kongresie pokojowym«. 5. listopada dyskusya nad tym punktem jeszcze nie była ukończoną. Pocieszającym objawem był fakt, że Bund nie wystąpił przeciwko ogólno-żydowskiej polityce, a żądał tylko innego sformułowania żądań. Wielki wpływ na przedkonferencyę ma poeta Bialik, który przy każdym swojem wystąpieniu owacyjnie bywa witany. Przewodniczy Usyszkin. Obrady są prowadzone w języku hebrajskim i żydowskim.

Odpowiedzi redakcyi.

J. Sch. w Krakowie. Z redakcyą pisma, o którem Pan pisze, nie mamy nic wspólnego. W samej rzeczy ma Pan zupełną racyę.

Dr. O. A., Ob.-Lanzendorf: Proszę się zwrócić do »Jüd. Nationalrat, Wiedeń, II., Taborstr. 20 a.

A. R. w Krakowie: Piszemy się na każde Pańskie słowo. Nie o wszystkiem możemy głośno mówić.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego.

»**Wachlarz lady Windermere«, komedya w 4 aktach Oskara Wildea.**

(Dokończenie.)

P. Solska jako p. Erlynne i p. Rottercwa jako księżna of Berwick swoim wielkim artyzmem nieprzerwanie widza przykuwały. P. Solska imponowała w scenie, gdy jak intruz wdziera się do salonu swej córki, z nadzwyczajnie silną ekspresyą dramatyczną odegrała wspaniałe sceny III aktu. Wzruszającym był moment, gdy w płomiennych słowach błaga córkę, szarpaną wątpliwościami, aby wróciła do kochającego ją męża, bo jej obowiązkiem jest wrócić do dziecka, które teraz może za matką woła wśród radości lub bólu.

P. Rotterowa była przepyszną plotkarką, intrygantką, wsączającą jad nieufności w serce lady Windermere.

Niestety obie te artystki tylko rzadko występują. P. Zarzycka była czasami dobra, niekiedy widoczną była cicha słodycz, znamionująca lady Windermere, a w pierwszej scenie III. aktu, która stanowi klucz do najgłębszego wniknięcia i zrozumienia psychy lady Małgorzaty, była nienaganną. Rolę przestudyowała sumiennie, była uczuciową, ale kreacyi tej, jako całości, możnaby zrobić poważne zarzuty. Nie była ona stanowczo uroczą, niewysłowionym wdziękiem obdarzoną lady Windermere.

Swobodnym Australczykiem był p. Nowakowski.

Obie główne postacie męskie wypadły bardzo blado.

Na barki p. Staszewskiego włożono zbyt poważną rolę lorda Windermere, której nie podołał. P. Staszewski ma wprawdzie postawę sceniczną, ale to chyba za mało na amanta sceny krakowskiej. Nie powinien ciągle zagryzać warg, ani marszczyć czoła, bo wskutek tego niepotrzebnie dramatyzuje najpogodniejsze momenta.

P. Staszewski jest artystą młodym, którego nie powinno się obciążyć rolami, przerastającemi jego siły, bo takie forsowanie nie może przynieść pożytku ani p. Staszewskiemu, ani publiczności.

P. Białkowski nie miał w sobie nic z lorda, ani w ruchach, ani w słowach. Był jednostajnie sztywny, płaczliwy; w ostatniej scenie II. aktu lewa ręka przez cały czas nieruchoma była. Lord Darlington miał być urodziwym estetą, lwem salonów, u p. Białkowskiego zupełnie tego widać nie było.

Przytem ani p. Białkowski, ani p. Staszewski ról nie umieli i często się mylili.

P. Szymborski, pożyteczny zresztą artysta, stworzył niepotrzebnie postać kompletnego niedołęgi fizycznego, jakolwiekby wystarczyło kreować lorda Lortona jako niedołęgę umysłowego.

Dekoracya pozostawiła też dużo do życzenia. Wspaniały salon lorda Darlingtona wyglądał jak pokój wzbogaconego parweniusza; i urządzenie apartamentu lorda Windermere było niestylowe (2 gatunki krzeseł).

Najlepsze siły z teatru naszego usunięto, dyrekcya ma do dyspozycyi tylko kilku wybitnych artystów i artystek, pozatem przypomina nasza scena scenę trzeciorzędną.

Na jakie raty poprowadzi nowa dyrekcya przybytek Melpomeny, który ongi był wabikiem dla najlepszych sił artystycznych? P. Trzciński zawiódł pokładane w nim nadzieje; powinien przynajmniej teraz starać się o zaangażowanie wybitnych sił, aby uchronić scenę naszą od zupełnego upadku.

X.

Rząd żydowski w Palestynie?

Pierwszy rząd syonistyczny.

Wiedeń, 26. listopada. Tel. wł. »N. Wr. Journal« donosi w telegramie prywatnym z Bazylei: Z Konstantynopola donoszą, że w Palestynie utworzył się pierwszy rząd syonistyczny. W skład gabinetu weszli:

Brandeis: prezydent ministrów,

Dr. Maks Nordau i Izrael Zangwill: sprawy zagraniczne,

Goldschmied: obrona krajowa,

Nachum Sokołów: sprawy wewnętrzne,

Albert Rothschild: finanse,

Mandelstam: min. sprawiedliwości,

Oppenheim: oświata,

Ochowski(?): rolnictwo. »

(Wiadomość tę należy przyjąć z rezerwą. Chodzi tu prawdopodobnie tylko o pogłoskę, która jednak wskazuje na to, że stoimy w przededniu utworzenia siedziby żydowskiej w Palestynie — Red.)

O rekonstrukcyę gabinetu

Warszawa, 26. listopada. PAT. Prezes galic. stronnictwa ludowego informuje redaktora Kuryera Warszawskiego« w następujący sposób o sytuacyi: Ludowcy galicyjscy w myśl swoich uchwał w Krakowie domagają się przez swych delegatów posłów Witosa i Kędziora rekonstrukcyi gabinetu w tym duchu, aby utworzyć gabinet międzydzielnicowy złożony z przedstawicieli stronnictw ludowych, robotniczych i demokratycznych. Domagają się przytem uwzględnienia zaboru pruskiego i w tym celu przeprowadzają pertraktacye z prezydentem ministrów Moraczewskim i komendantem Piłsudskim. Konferencye trwały przez cały wczorajszy dzień, tj. do 24. b. m. Komendant prosił, aby ludowcy objęli rolę pośrednika między gabinetem, a posłami z Wielkopolski. W dniu dzisiejszym odbyć się mają rokowania z p. Moraczewskim. Na tej naradzie obecni będą również posłowie Wielkopolscy. Ludowcy popierają również żądania Śląska cieszyńskiego co do udziału przedstawicieli śląskich w gabinecie. Ponieważ stosunek ludowców do rządu w obecnej sytuacyi jest niezdecydowany, poseł Witos nie bierze na razie udziału w posiedzeniach rady ministrów. Ludowcy sformowali swoje żądanie w następujący sposób:

1. Rekonstrukcya gabinetu według następującego klucza socyaliści otrzymają trzecią część tek; ludowcy również trzecią część, a jedna trzecia pozostaje do podziału między przedstawicieli poznańskich i śląskich.

2. Zmiana polityki zagranicznej.

3. Reorganizacya siły zbrojnej w duchu zupełnej jednolitości wojskowej.

Konferencye delegatów Śląska.

Warszawa, 26. listopada. PAT. Delegaci Śląska ciesz. ks. Londzin i T. Reger, oraz prezes Macierzy szkolnej Filasiewicz złożyli wczoraj wizytę mecenasowi Osuchowskiemu, i następnie konferowali z kom. Piłsudskim. Komendant przyrzekł poparcie postawionych przez Ślązaków postulatów a przedewszystkiem przyrzekł wysłać oddziały wojsk polskich na Śląsk.

Na naradzie z prezydentem Moraczewskim domagali się delegaci śląscy uznania śląskiej Rady narodowej za organizacyę rządową oraz uwzględnienia urzędników śląskich przy obsadzeniu stanowisk w administracyi polskiej. Mówiono również o rekonstrukcyi gabinetu. Jak donosi »Kuryer Poranny« prez. ministrów zaznaczył, że uważa rozpoczęcie rokowań w tej mierze za możliwe.

Wieści ze Lwowa.

Utworzenie tymczasowego Komitetu rządzącego.

Lwów, 26. listopada. Tel. własny.

W sobotę w południe odbyło się w sali ratusza posiedzenie pełnego Tymczasowego Komitetu rządzącego, na którem dokonano ukonstytuowania. Wybrano mianowicie prezydyum z 4 członków w następującym składzie: dr. Adam Ernest, dr. Dubanowicz Edward, inż. Hausner Artur, dr. Stesłowicz Władysław. Członkowie tego prezydyum będą pełnili czynności przewodniczących kolejno, każdy przez tydzień, w porządku alfabetycznym. Jako pierwszy objął urzędowanie dr. Adam. Posiedzenia całego prezydyum będą się odbywały codziennie.

Następnie rozdzielono referaty, jak następuje:

Skarb: dr. Głąbiński (w razie wyjazdu tegoż ze Lwowa dr. Adam), zastępca: dr. Stefczyk. — Koleje i drogi: inż. Hausner, zast.: vacat. — Administracya: hr Skarbek, zast.: Chlamtacz. — Sprawy wojskowe: dr. Dubanowicz, zast.: Switalski. — Szkolnictwo: Chlamtacz, zast.: Oziębły. — Ochrona społeczna i sprawy sanitarne: Obirek, zast.: dr. Mikołajski. — Aprowizacya: Kuryłowicz, zast.: vacat. — Odbudowa kraju i odszkodowanie: dr. Głażewski, zast.: Szczyrek. — Sądownictwo: dr. Löwenherz, zast.: dr. Stahl — Przemysł i handel: dr. Stesłowicz, zast.: Neumann. — Poczta i telegraf: Łoskownicki, zast.: vacat. — Górnictwo: Na razie vacat.

Referenci i zastępcy będą urzędowali równocześnie przy odpowiednim podziale pracy. Jako siedzibę urzędowania Tymczasowego Komitetu Rządzącego uchwalono przyjąć gmach Namiestnictwa.

Zarządzenia Komendy.

Lwów, 26. listopada. Gen. Roja zarządził, żeby biura komendy wojsk. plac Bernardyński, komendy miasta plac Smolki 4 i komendy placu (ulica Wałowa 16) urzędowały bez przerwy, dzień i noc.

Wszyscy oficerowie i żołnierze armii niemieckiej mają w ciągu 48 godzin z rozkazu opuścić Lwów i okolice.

Przydybani po upływie tego czasu oficerowie i żołnierze armii niemieckiej będą uwięzieni i siłą odstawieni.

Komendant miasta.

Komendantem miasta i powiatu mianowany został sławny obrońca Lwowa, podpułk. Czesław Mączyński.

Komisarz wojskowy dla spraw cywilnych.

Komisarzem cywilnym dla spraw wojskowych z ramienia Polskiej Komisyi Likwidacyjnej, został obrany poseł Aleks. hr. Skarbek.

Uruchomienie poczty nastąpi za kilka dni.

Lwów, 26. listopada. »Depesza lwowska« donosi: Poczta ma zostać uruchomioną w dniach najbliższych. Ponieważ główny gmach zniszczony, zająć mają gmach seminaryum ruskiego przy ul. Kopernika na biura pocztowe. Z powodu braku znaczków pocztowych, porto opłacane będzie gotówką. Legioniści zdobyli w pociągu całe urządzenie telefoniczne, parę set aparatów, cały ten materyał przygotowany był dla Ukraińców. Telefony i telegraf w razie wydostania potrzebnego materyału mają będzie uruchomione za kilka dni.

Przedłużenie zawieszenia broni.

Roterdam, 26. listopada. Tel. wł. W Londyńskich kołach politycznych oczekują przedłużenia zawieszenia broni celem umożliwienia preliminarów pokojowych.

Plan postawienia w stan oskarżenia b. cesarza i generałów.

Budapeszt, 26. listopada. Tel. wł. Wiedeński sprawozdawca »Deli Hirlap« dowiaduje się, iż w urzędowych kołach rozważają projekt rozciągnięcia nadzoru nad wszystkimi, którzy ponoszą winę w wybuchu wojny światowej, i tak nad hr. Berchtoldem i Czerninem, szeregiem ambasadorów i wysokich urzędników w ministerstwie wojny, którzy mieli udział w dostawach wojennych. Również Karol habsburski, którego pobyt obecny identyczny jest z internowaniem, ma być poddany pod nadzór, oraz arcyks. Fryderyk, Eugeniusz, Piotr Ferdynand, dalej bar. Arz, Conrad, Potiorek, Boreovic, Kazai, Dankl, Brudermann i t. d. Śledztwo miał by prowadzić przedewszystkiem Auffenberg.

Wiedeń, 26. listopada. Tel. wł. Zapytany gen. Auffenberg, czy wiadomość korespondenta »Deli Hirlap« odpowiada prawdzie, odpowiedział, iż dotychczas nic o tem nie wie.

Austryackie dokumenty o wybuchu wojny.

Berlin, 26. listopada. Tel. wł. Bawiący tutaj zastępca niemiecko-austryacki dr. Hartmann oświadczył zastępcom prasy, że w najbliższych tygodniach nastąpi ogłoszenie o wojnie i ultymatum do Serbii, jako uzupełnienie dotychczas ogłoszonych, by oświetlić, jak te wypadki odzwierciedlają się w austryackich aktach. Zostaną ogłoszone wszystkie akta, tak że ich autentyczność i zupełność nie będą ulegały żadnej wątpliwości.

Amerykański kontrolor żywnościowy przybył do Europy.

Paryż, 26. listopada. BK. »Matin« donosi, że amerykański kontrolor żywnościowy Hoover przybył w południe do Boulogne i wkrótce potem odjechał samochodem do Paryża.

Czeska odezwa do narodu

Praga, 26. listopada. BK. Odezwa do czesko-słowackiego ludu, podpisana przez prezydenta ministrów, ministra dra. Chrobara i wiceprezydenta zgromadzenia narodowego dra. Belę, wskazuje na cierpienia Słowaków i oświadcza, że utworzenie czesko-słowackiej republiki, którą otrzymaliśmy przez uroczyste deklaracye koalicyjnych rządów, jest zapewnione i zagwarantowane i nie da się zniweczyć żadnemi intrygami narodu węgierskiego. Reprezentanci czecho-słowackiego narodu, którzy pertraktowali z paryskim rządem Czecho-Słowaków, przynieśli radosną wiadomość, iż żądania czecho-słowackiego narodu znalazły nieodmienną zgodę rządów koalicyi i że jego dążenia na polu terytoryalnem, politycznem i gospodarczem będą urzeczywistnione.

Z obszaru Czech, Moraw, Śląska (?) i Słowaczyzny od Preszburga do Ungvaru będzie utworzone silne, zdolne do zupełnego, samodzielnego rozwoju państwo. Rząd czesko-słowackiej republiki zwraca się do czesko-słowackiego narodu z prośbą, wyczekać silnie i niewzruszenie, zachować spokój i porządek z zimną krwią i unikać zbytecznych starć z obcemi elementami aż do bliżkiej chwili, w której dobrze zasłużona wolność uciśnionego narodu słowackiego będzie zapewnioną.

Protest niemieckiej Austryi przeciw Czecho-Słowakom.

Wiedeń, 26. listopada. BK. Jak korespondencya niem-austr. Zgromadzenia narodowego donosi, przesłany został opublikowany wczoraj protest przeciw obsadzaniu przez Czechosłowaków niemieckich obszarów osiedlenia, również państwom koalicyi i neutralnym.

Bandy czeskie na Węgrzech.

Budapeszt, 26. listopada. BK. Węg. Biuro koresp. donosi: Jak się »Pester Lloyd« z wiarygodnego źródła dowiaduje, napadły wczoraj popołudniu bandy czeskie nieregularnego wojska, przybyłe w ośmiu wagonach, na miasto Nagy-Szombat zasypały strzałami karabinowymi i ogniem krabinów maszynowych dworzec kolejowy i wtargnęły następnie do miasta, strzelając do bezbronnej ludności. Wiele osób odniosło ciężkie rany. Nadżupan w Trenczynie, który ze swym personalem urzędniczym uciekł przed Czechami, opowiada, że wśród żołnierzy czeskich objawia się silnie bolszewizm. Czescy żołnierze występują zbrojnie przeciwko własnym oficerom.

W przededniu wielkiego bezrobocia w Niemczech.

Berlin, 26. listopada. Tel. wł. Grozi wielkie bezrobocie. Niemiecki przemysł, jak wiadomo, jest skazany na dostawę rud z kopalń w Alzacyi-Lotaryngii i węgla z Górnego Śląska. Obydwa tereny produkcyjne nie mogą do czasu niczego dostarczyć.

Postanowienie konferencyi niemieckich państw związkowych.

Berlin, 26. listopada. BK. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi niemieckich państw związkowych uchwalono na wniosek Eberta następującą rezolucyę: 1. Utrzymanie jedności Niemiec jest koniecznym nakazem. Wszystkie niemieckie armie przyznają się do republiki niemieckiej i obowiązują się do zwalczania separatystycznych dążeń. 2. Przyjmuje się myśl powołania konstytucyjnego zgromadzenia narodowego i popiera się zamiar kierowania Rzeszy co do jak najrychlejszego zwołania zgromadzenia narodowego. 3. Aż do zwołania zgromadzenia narodowego są rady robotniczo-żołnierskie reprezentantami woli ludu. Kierownictwo Rzeszy upraszasia o podjęcie pracy w celu jaknajrychlejszego zawarcia pokoju preliminarnego.

Konferencya niemieckich państw związkowych.

Berlin, 26. listopada. BK. Biuro Wolffa. W ciągu swej mowy wyraził się Eisner, iż Solf i Erzberger i im podobni są na zawsze pogrzebani. Niemcy potrzebują rządu państwowego, który by prowadził politykę socyalno-demokratyczną. Eisner na miejsce rady związkowej proponuje zaprowadzić prowizoryczne prezydyum, któreby miałoby prowadzić wszystkie rokowania z koalicyą. Jedynie na tej podstawie możnaby powstrzymać separatyzm, który on zwalcza w Bawaryi, a który jednak tam jest silniejszym niż kiedykolwiek.

Heine popiera Erzbergera.

Ebert przedstawia posła niemieckiej Austryi dra. Ludwika Hartmanna, który przybył w charakterze gościa.

Lipiński (Saksonia) przemawia za jednolitą republiką niemiecką, powiększoną przez przyłączenie się Niemieckiej Austryi.

Kautsky popiera projekt rządu większości z wykluczeniem mężów skompromitowanych. Warunki pokojowe nie będą tak twarde, jak warunki zawieszenia broni.

Ullrich (Hesya) jest wyrazem zwolennikiem zlikwidowania kapitalizmu, ale po stronie niezawisłych nie widzi odpowiednich ludzi do zawarcia pokoju.

Przygotowania Polski na kongres pokojowy.

Warszawa, 26. listopada. PAT. Przy ministerstwie spraw zagranicznych utworzony będzie w najbliższych dniach instytut zbierania i przygotowania materyału koniecznych do oświetlenia sprawy polskiej na kongresie pokojowym. Kierownictwo tego instytutu zaproponowano p. Franciszkowi Puławskiemu.

Rozruchy chłopskie w lubelskiem

Lublin, 26. listopada. PAT. »Głos Lubelski« donosi, że w szeregu powiatów potworzyły się Rady robotniczo-chłopskie pozostające pod kierownictwem socyalno-demokratycznych partyi Królestwa Polskiego i Litwy. W Krasnostawskiem, Zamojskiem i Tomaszowskiem, chłopi zajęli kilkadziesiąt majątków ziemskich i obsadzili je fornalami chłopskimi, którzy pozostają pod dyktaturą chłopską o charakterze wybitnie bolszewickim. Fornale ci, objąwszy majątki, nie pozwalają właścicielom niczego dla siebie używać, nawet drzewa z własnych lasów na opał. Nie pozwalają też właścicielom wyjeżdżać. W Hrubieszowskiem chłopi przeprowadzili wraz z Rusinami podział różnych majątków. Na pograniczu Tomaszowa i Hrubieszowa w Galicyi wschodniej i na Wołyniu bandy hajdamackie poczęły pustoszyć. Donhobycz w Tomaszowskiem został doszczętnie rozgrabiony. W kilku innych miejscowościach stało się to samo. W Gronosławicach, w tomaszowskiem zastrzelono posterunek żandarmeryi.

Trudności aprowizacyjne Dąbrowy.

Lublin, 26. listopada. PAT. Prezydyum miasta Lublina otrzymało depeszę z Dąbrowy Górniczej, donoszącą, że żywności starczy tem tylko na trzy dni i proszącą o spieszny ratunek. Dąbrowa potrzebuje dziennie osiem wagonów zboża. O ile pomoc nie nadejdzie szybko, grozi miastu a zwłaszcza kopalniom katastrofa. Władze lubelskie są bezsilne wobec tego żądania, gdyż większe własności ziemskie nie są w możności wobec zamieszek dostarczyć żywności a mniejsze własności chłopskie od czasu zniesienia rekwizycyi nie chcą dostarczać niczego.

Żywność i odzież dla Polski.

Warszawa, 26. listopada. PAT. Od kilku tygodni ministerstwo aprowizacyi w porozumieniu z zarządem miejskim prowadziła starania o umożliwienie do Polski dowozu żywności oraz ubrań, obuwia i tkanin. Starania te są podobno na dobrej drodze. Dowóz ma się odbyć głównie z Ameryki, Japonii, oraz z niektórych krajów europejskich. Do zawarcia ostatecznej umowy wyjechali do Londynu pp. Eust. Szymanowski z ramienia rządu, Wacław Konrad Ilski z ramienia władz miejskich, Wacław Janas z ramienia Rady głównej oraz Stanisław Mielczarski, referent ministerstwa aprowizacyi. Według danych, jakie się dotąd posiada, obuwie i ubrania z Ameryki i z Australii mają być sześć razy tańsze od obecnych cen paskarskich w Warszawie.

Legion polski ze Serajewa.

Kraków, 26. listopada. PAT. Wczoraj około 8. godz. wieczorem przybyło do Krakowa 63 oficerów i przeszło 600 żołnierzy polskich ze Serajewa pod komendą majora Garncarskiego, oficera Legionów polskich. Żołnierze ci po siedmiodniowej podróży koleją dotarli szczęśliwie do Krakowa. W Serajewie, gdzie grupował się Legion oficerów i żołnierzy polskich, wracających z frontu z Serbii, Czarnogóry i Albanii, pozostawili żołnierze polscy jak najlepsze o sobie wspomnienie. Przez tydzień pełnili tam straż bezpieczeństwa.

Internowanie polskiego poselstwa w Moskwie.

Warszawa, 26. listopada. PAT. Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że władze sowjeckie internowały poselstwo polskie w Moskwie. Część urzędników poselstwa aresztowano. Lokal i dokumenty objął sowiecki komisarz dla spraw polskich. Po otrzymaniu tej wiadomości minister spraw zagranicznych zwrócił się natychmiast do komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Cziczerina, za pośrednictwem telegrafu iskrowego z kategorycznym protestem i żądaniem wyjaśnień. Równocześnie ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do duńskiego ministra spraw zagranicznych z prośbą o interwencyę u rządu sowjeckiego w sprawie poszanowania prawa nietykalności poselskiej i objęcia opieki nad obywatelami polskimi w Rosyi. Wobec wiadomości o tym gwałcie minister spraw zagranicznych wstrzymał wyjazd do Moskwy p. Aleksandra Lednickiego aż do wyjaśnienia sytuacyi i zadecydowania o ogólnej kwestyi stosunku Polski do Rosyi.

Marsz Niemców na Wilno.

Warszawa, 26. listopada. P. A. T. »Robotnik« donosi z Białej Siedleckiej: Biała i okolica cała w ogniu. Niemcy palą, grabią wszystko i operują specyalnie granatami ręcznymi.

Znaczna ilość wojsk niemieckich zbliżają się do Wilna.

Zajęcie Ustrzyk Dolnych, Sambora i Sanoka.

Warszawa, 26. listopada. PAT. — Komunikat sztabu generalnego z dnia 26. listopada. Wojskowe oddziały pozostające pod rozkazami gener. dywizyi Rozwadowskiego oczyszczają z band ukraińskich Galicyę środkową. Grupa podpułkownika Swobody zajęła Ustrzyki Dolne, biorąc jeńców i dwie 10 cm haubice. Zajęto Niżankowice, Sambor i Sanok.

We Lwowie formuje się lwowski pułk strzelców. Grupa majora Wieczorkiewicza zajęła Lubyczę królewską. Kawalerya ściga cofające się w rozsypce w kierunku na Rawę Ruską oddziały ukraińskie. Utrzymanie porządku w okolicach pełnych band rabusiów odbywa się przy pomocy formowanych na miejscu oddziałów. We Lwowie wzięto park lotniczy.

Szef sztabu generalnego Wojsk Polskich:

Za zgodność: Nieniewski.

Dalsze walki z Ukraińcami.

Warszawa, 26. listopada. PAT. Dzienniki tutejsze ogłaszają następujące szczegóły, jakie nadeszły ze Lwowa do tutejszych sfer wojskowych. W Galicyi wschodniej grasują bezładne bandy ukraińskie. Ukraińcy zajęli Bełzec. Na linii kolejowej Przemyśl-Lwów pociągi ostrzeliwane są przez Ukraińców. Ruch kolejowy odbywa się tylko dla osób wojskowych. Oddziały polskie pułkownika Swobody zdobyły ukraiński pociąg pancerny, uzbrojony w armaty i karabiny maszynowe. Do niewoli wzięto trzech oficerów ruskich. Z Krakowa dążą do Lwowa pociągi aprowizacyjne.

Nowy komendant Warszawy.

Warszawa, 26. listopada. PAT. Komendantem miasta zamianowany został pułkownik Zawadzki. Dotychczasowy komendant miasta, pułkownik Minkiewicz, objął dowództwo I. brygady.

Pociągi pośpieszne na linii Warszawa-Kraków.

Warszawa, 26. listopada. PAT. Począwszy od dnia dzisiejszego kursować będzie między Warszawą (dworzec wiedeński) a Krakowem pociąg pośpieszne. — Pociąg nr. 157 odchodzi z Warszawy o g. 10.27 wieczorem, przybywa do Krakowa o godz. 8-mej min. 2 rano. Pociąg nr. 158 odjeżdża z Krakowa o godz. 9.05 wieczorem, przyjeżdża do Warszawy o godz. 6.45 rano.

Niemiecka Rada narodowa w Tyrolu.

Insbruck, 25. listopada. BK. Wczoraj rada narodowa w Tyrolu odbyła posiedzenie, na którem powzięto uchwałę, wypowiadającą się za przyłączeniem Tyrolu do republiki niemieckiej. Obecny rząd niemiecki we Wiedniu uważają Tyrolczycy jedynie za władzę przejściową do czasu zwołania zgromadzenia narodowego, zwołanego na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania.

Włoskie i jugosłowiańskie żądania.

Praga, 26. listopada. BK. Według doniesień „Nar. Listů" z Tryestu, miały tam nadejść wiadomości, że Włosi otrzymają Tryest, Pulję i znaczną część wybrzeża dalmatyńskiego a więc wszystko, czego żądają. Południowym Słowianom ma pozostać tylko Rjeka, co nagradza się jednak Pulji. Natomiast ofiaruje się im Saloniki.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Giełda.

Wiedeń, 26. listopada. BK. Spokojny i częściowo przyjazny przebieg wczorajszej giełdy wywołał przy rozpoczęciu dzisiejszej giełdy pokrycia i kupna zwrotne w kierujących papierach kulisowych, z których zwłaszcza tureckie zachowały znaczne zwyżki, poczem nastąpiło ogólne osłabienie. Przy zamknięciu giełdy nastąpiło częściowe polepszenie. Na rynku lokacyjnym okazało się znowu zainteresowanie dla rent złota.

Berlin, 26. listopada. BK. Wczorajszy wynik konferencyi państwowej oddziałał uspakajająco na giełdę. Ruch otwarto przy nastroju pełnym ufności. Przy panujących niskich kursach ujawniła się początkowo podaż, podczas gdy skłonność do zakupów zwrotnych była niejednolita. W dalszym przebiegu przy umiarkowanych transakcyach i częściowej zwyżce kursów utrzymał się dobry nastrój. Ruch na giełdzie zamknięto jednak przy słabym nastroju z powodu wieści o strajkach.

Budapeszt, 26. listopada. BK. Na giełdzie panowała i dziś zupełna wstrzemięźliwość. Zastój obrotu był prawie zupełny. Wyjątek stanowiły tylko akcye kolei południowej, które były poszukiwane i poszły o drobnostkę w górę.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki zakład gazet« pod zarządem J. Stollego w Przywozie.